

WŁADYSŁAW BEKER

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kpr. pchor. rez. Władysław Beker, ur. 9 marca 1911 r., technik mechanik, żonaty, dwoje dzieci;
2 Batalion Saperów Kolejowych, kompania ruchu, pododdział Kut [sic!].

2. Data i okoliczności zaareztowania:

27/28 lutego 1940 r. we Lwowie, w mieszkaniu prywatnym o północy, po dokonaniu rewizji.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Najpierw zabrano mnie do NKWD kolejowego we Lwowie, ul. Sądowa. Tam się odbywały śledztwa i dochodzenia. Po dochodzeniach wstępnych 4 kwietnia 1940 r. przewieziono mnie do „Brygidek” we Lwowie, gdzie siedziałem do 20 lutego 1941 r. Następnie zostałem wywieziony do portu Nachodka (nowo budujący się port ok. 80 km od Władywostoku). Tam przyjechałem 14 kwietnia 1941 r. i pracowałem na różnych robotach, a więc: przy budowie szosy, linii kolejowej i w kamieniołomach.

4. Opis obozu, więzienia:

Na ul. Sądowej we Lwowie było więzienie tymczasowe zrobione ze starych lochów piwnicznych, wilgotne, bez światła i warunków higieny.

Więzienie w „Brygidkach” we Lwowie byłoby znośne, gdyby nie tak duże przepełnienie cel. W jednej celi, w której mogło być 20–24 ludzi, Sowieci pakowali nas jak śledzie po 85–90 osób. Wobec tego brak warunków higienicznych. Następne więzienia, a to Kijów, Charków, Nowosybirsk, Irkuck, Habarosk [Chabarowski], Władywostok i port Nachodka charakteryzują się tym, że wszędzie było przepełnienie, brak higieny, warunki mieszkaniowe bardzo trudne, spanie na podłodze, przeważnie betonowej.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Skład więźniów był różnorodny, jednak na terenie Polski było 80 proc. Polaków, 10–15 proc. Ukraińców i Żydów, a pięć procent Sowietów. Przeważnie przestępcy polityczni, których było

ponad 60 proc. Poziom moralny u więźniów politycznych był dość wysoki – niektóre osoby pojedyncze załamywały się. Więźniowie pospolici zachowywali się niżej krytyki, katowali więźniów politycznych i szykanowali, czemu więźniowie nie mogli się oprzeć z powodu wrogiego nastawienia służby więziennej i NKWD. Wystarczyło powiedzieć: „to więzień polityczny” aby wszelka prawda była po stronie największych bandytów.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w więzieniu i obozach było jedną tragedią człowieka, którą powodowali przeważnie sami więźniowie pospolici, dopuszczając się rabunków nie tylko mienia prywatnego, lecz nawet tego ostatniego kawałka chleba i ciepłej strawy, wydając zamiast pełnowartościowego (o ile można tego określenia użyć) samą polewkę bez kilku krup kaszy. Trochę znośniejsze było ostatnio [życie] w barakach wyłącznie roboczych politycznych, jak np. w Nachotce [Nachodce] i Nowosybirsku. Jednak ta sytuacja tak okropnie pogorszyła się z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, że chleba zamiast 700 g dawano 425, już oliwy w zupie nie było.

Warunki pracy były nadzwyczaj ciężkie. Wystarczy wiedzieć, że po 425 g chleba i polewce trzeba było na piechotę robić sześć kilometrów razy dwa, gdyż miejsce pracy było odległe o sześć kilometrów. A praca była ciężka i wymagali dużo, zmuszając do pracy głodówką tego, co nie wykonał normy. Obuwia ani odzieży nie dawali, a jak komuś dali, to tzw. CTZ [?], czyli kawałek opony zszytej sznurkiem lub drutem. Zapłaty żadnej nie było, tylko 700, a potem 425 g [chleba] i polewka lub śmierdząca ryba.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Stosunek władz NKWD do Polaków był okropny, niżej wszelkiej krytyki. Wymienię tylko kilka przykładów: dochodzenie przeprowadzali dwaj pułkownicy NKWD za pomocą rewolweru i pałki gumowej, bijąc na zmianę aż do utraty przytomności. Natomiast zasługuje na uwagę, że w kwietniu 1940 r. przyjechała specjalna komisja z Moskwy w stopniach pułkowników i generałów i od tego czasu przestano bić, a w najgorszym razie otrzymałem po twarzy.

Pytany byłem o przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej, werbowanie do organizacji jako komendant parowozowni Lwów z paragrafu 54–52, punkt 11. Wszystkie zarzuty odbiłem, nie przyznałem się do niczego, nie wydałem nikogo i przeto na rozprawie 18 lutego 1940 r. otrzymałem pięć lat robót na Dalekim Wschodzie z paragrafu 54 punkt 12 za to, że wiedziałem o organizacji, a nie zawiadomiłem.

Z naszej grupy, którą złapali, umarli w czasie śledztwa: inż. Adam Masis, inż. Mieczysław Proszkowski i Naczelnik Oddziału Ruchowo-Handlowego [?] we Lwowie [nieczytelne], wszyscy ze Lwowa. Poza tym na wstępie wykonali wyroki śmierci: inż. [nieczytelne].

Propaganda komunistyczna starała się złamać nas na duchu i ciągle nam tłumaczono dość wulgarnie, że Polski nie będzie i abyśmy byli lojalnymi obywatelami sowieckimi, a po odbyciu kary... chętnie pracowali... dla Sojuza.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska była bardzo znikoma, ograniczała się do minimum. Śmiertelność była dość duża i przeważnie z wycieńczenia, głodu lub przeziębienia po łaźni, na którą czekano po kilka godzin na mrozie. Znam nazwiska zmarłych: 1. Stanisław Flis, kierownik działu magazynów zastępczych [?] we Lwowie, 2. Alojzy Szuster wulkanizator ze Lwowa, 3. Freiberg, referent z magazynu zasobów we Lwowie.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Żadnej łączności z krajem nie miałem od 2 lutego 1941 r., kiedy to ostatnio dostałem małą przesyłkę z wyszczególnieniem.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony z łagru 2 września 1941 r. na podstawie umowy polsko-sowieckiej.

Z Nowosybirską najkrótszą drogą przez Taszkent pojechałem do Tocka [Tockoje], wstępując do polskiej armii jako ochotnik 12 września 1941 r.

Miejsce postoju, 3 marca 1943 r.